REDAKCJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
TELEFONY
Sekretariat 335-60
Centr. 335-61 do 65
Dz. Miejski 318-37
Śmiało i szcz. 345-17
Red. nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK IX NR 228 — CZWARTEK 24 WRZEŚNIA 1953 R. — Cena 20 GR.

ADMINISTRACJA
Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat deleg. 316-33
Ogłoszenia: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 335-80
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

O środkach usunięcia groźby nowej wojny światowej i zmniejszenia napięcia w sytuacji międzynarodowej

Przemówienie szefa delegacji ZSRR Andrzeja Wyszyńskiego na VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu plenarnym VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w dniu 21 bm. wygłosił przemówienie szef delegacji ZSRR Andrzej Wyszyński.

Na obecnej sesji powinniśmy poświęcić przede wszystkim uwagę zagadnieniom sytuacji międzynarodowej — powiedział m. in. A. Wyszyński — charakterowi i właściwościom stosunków w polityce zagranicznej, roli ONZ.

W obecnej chwili Organizacja Narodów Zjednoczonych daleka jest od tego, czym być powinna, nie jest bynajmniej taką organizacją, jakiej pragną miłujące pokój narody. **Organizacja Narodów Zjednoczonych przeżywa w obecnej chwili głęboki kryzys, albowiem sprowadzona została do roli jednej z dźwigni bloku północnoatlantyckiego.** Widoczne to było zwłaszcza w ciągu ostatnich lat, gdy ONZ wykorzystano jako parawan dla obcej interwencji w Korei, dla próby legalizacji krwawej wojny narzuconej narodowi koreańskiemu.

Agresywne koła Zachodu wzmagają działalność

Nie można przejść do porządku dziennego nad wzmożoną w ostatnich czasach działalnością agresywnych kół świata zachodniego, które jeszcze bardziej zaktywizowały opór przeciwko wszystkim próbom osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, rozszerzając dywersyjną robotę przeciwko ZSRR, Chińskiej Republice Ludowej i krajom demokracji ludowej, zgodnie z planami swojej „strategii zimnej wojny". Świadczy o tym również okoliczność, że zupełnie niedawno urząd tzw. „strategii psychologicznej" USA przekształcony został w nowy, specjalny urząd, mający pełnić jeszcze bardziej drastyczne funkcje. Temu nowemu urzędowi powierzono obowiązek opracowywania i realizacji — jak donosiła prasa amerykańska — „ważnych funkcji najwyższej strategii państwowej w momentach krytycznych".

Stwierdzono przy tym, że zasadniczym motywem ustanowienia nowego specjalnego urzędu jest to, że „w zimnej wojnie nie wystarczają już słowa, że potrzebne są czyny", że „w zimnej wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, z punktu widzenia kół rządzących USA, czyny są skuteczniejsze niż słowa".

Fakt ten oceniać można tylko jako nastawienie na nowe awantury typu awantury berlińskiej z czerwca bieżącego roku, które nie mogą nie doprowadzić do dalszego zaostrzenia stosunków międzynarodowych.

Deklaracje USA i fakty

Szef delegacji USA p. Dulles w swym przemówieniu na Zgromadzeniu ONZ oświadczył przed kilku dniami, że Stany Zjednoczone są w zupełności gotowe zbadać drogi prowadzące do położenia kresu obecnej napiętej sytuacji i że nie ustaną one nigdy i nigdy się nie zniechęcą — w swoim dążeniu do pokoju. Podkreślił on specjalnie, że konieczność uzgodnienia wspólnego działania narodów, jak przewiduje to Karta NZ, nigdy jeszcze nie była tak palącą jak obecnie.

Nie wolno ignorować licznych faktów, które pozostają jednak w sprzeczności z takimi oświadczeniami. A przecież zarówno samo przemówienie p. Dullesa na Zgromadzeniu Ogólnym, jak i inne jego wystąpienia, np. w „Amerykańskim Stowarzyszeniu Prawników" w Bostonie dnia 26 sierpnia, na zjeździe legionu amerykańskiego dnia 2 września itd., podobnie jak cały kurs polityki zagranicznej USA, nie dostarczają żadnych dowodów, które mogłyby potwierdzić wypowiedziane tu słowa sekretarza stanu USA. Odwrotnie, mogą one stanowić dowód wręcz przeciwnych tendencji.

Po przytoczeniu szeregu faktów na poparcie powyższego twierdzenia szef delegacji radzieckiej kontynuował:

Polityka zagraniczna ZSRR daje pozytywne wyniki

Charakteryzując obecną sytuację międzynarodową, niesposób nie dojść na podstawie szeregu faktów do wniosku, że sprzeczności w obozie krajów bloku atlantyckiego nadal się pogłębiają. Niesposób jednocześnie nie zauważyć, że wzrastają coraz bardziej żądania szerokich kół społeczeństwa szeregu krajów, należących do tego obozu, a tym bardziej szeregu innych krajów w kierunku uregulowania spornych kwestii międzynarodowych w drodze rokowań.

Niesposób nie zwrócić uwagi na fakt, że wrogowie pokoju proponując obłudnie wszczęcie rokowań wysuwają jednocześnie takie warunki, które są jawnie obliczone na uniemożliwienie rokowań lub na to, aby rokowania te nie dały żadnego rezultatu. **Głosy domagające się uregulowania nie rozwiązanych kwestii międzynarodowych wzmagają się z dnia na dzień i nabierają coraz większego znaczenia międzynarodowego w miarę tego zwłaszcza, jak Związek Radziecki, prowadząc konsekwentnie swą pokojową politykę zagraniczną i osiągając nowe sukcesy wewnętrzne, obala przeszkody wznoszone przez wrogów pokoju na drodze, która prowadzi do uregulowania nie rozwiązanych kwestii międzynarodowych.**

Konsekwentna, zmierzająca do obrony pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego polityka zagraniczna ZSRR daje pozytywne wyniki, o czym świadczy pewien postęp w sytuacji międzynarodowej, polegający na tym, że po dłuższym narastaniu napięcia, po raz pierwszy w okresie powojennym daje się odczuć pewne rozładowanie atmosfery międzynarodowej; wiele milionów ludzi żywi coraz większe nadzieje na możliwość znalezienia drogi do uregulowania nie rozwiązanych kwestii.

ZSRR prowadzi konsekwentnie politykę utrwalania pokoju

Związek Radziecki dąży — i dowodzi tego cała jego polityka od pierwszych dni utworzenia państwa radzieckiego — do umocnienia stosunków dobrego sąsiedztwa z innymi krajami; ZSRR nie ma żadnych roszczeń terytorialnych wobec żadnego państwa, w tym również wobec żadnego ze swych sąsiadów.

Trzeba stwierdzić bez ogródek, że chociaż niedorzeczne wymysły i oszczerstwa rozpowszechniane przez wrogów pokoju na temat jakiejś groźby ze strony ZSRR wzbudzają coraz mniejsze zaufanie i chociaż jest coraz mniej ludzi, biorących te wymysły za dobrą monetę, to jednak fabrykowanie i rozpowszechnianie takich prowokacyjnych pogłosek i wymysłów trwa w dalszym ciągu. Obecnie wrogowie pokoju usiłują zastraszyć narody tym, że Związek Radziecki posiada tajemnicę produkcji broni wodorowej, podobnie jak czynili oni to przed kilku laty, gdy Związek Radziecki posiadł tajemnicę produkcji broni atomowej i w związku z tym wywołać trwogę i wykorzystać to wszystko dla wyścigu zbrojeń.

W swym komunikacie z 20 września rząd radziecki oświadczył, że tak samo jak dotychczas trwoga taka pozbawiona jest wszelkich podstaw. **Związek Radziecki prowadzi niezmiennie i konsekwentnie politykę utrwalania pokoju, politykę zmierzającą do rozwoju współpracy i stosunków gospodarczych ze wszystkimi państwami, które zdążają do takich samych celów, aby przyczynić się do uregulowania spornych problemów międzynarodowych.**

Droga militaryzmu

Niesposób jednak ukryć prawdy o charakterze i celach przygotowań militarnych, które są intensywnie realizowane przez kraje bloku północno - atlantyckiego w ramach polityki zmierzającej do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej.

W krajach zachodnich wzmaga się coraz bardziej niepokój z powodu nadmiernego ciężaru zbrojeń, pogłębia się z dniem każdym przekonanie, że potrzeby strategiczne ustalone przez kierowników bloku północno - atlantyckiego są w ogóle pozbawione podstaw, że **„groźba ze Wschodu", za pomocą której usiłuje się usprawiedliwić wyścig zbrojeń, wcale nie istnieje.**

Elementy reakcyjne w krajach zachodnio - europejskich stawiają na adenauerowskie Niemcy zachodnie, oświadczając, że ich siła militarna jest szczególnie ważna dla „Europy zdolnej do życia". Sens układu bońskiego podobnie jak układu paryskiego polega na tym, by zachodnio - niemieckie siły zbrojne, tworzone pod komendą generałów hitlerowskich, włączyć do tzw. „armii europejskiej" i tym samym do sił zbrojnych bloku północno - atlantyckiego. Jest to droga wskrzeszania militaryzmu niemieckiego, tworzenia niebezpiecznego ogniska nowej agresji, iść tą drogą — znaczy wyrzekać się uroczystych zobowiązań międzynarodowych, których celem miało być współdziałanie w odbudowie Niemiec jako państwa pokojowego i demokratycznego, zobowiązań przyjętych przez Stany Zjednoczone i Anglię na konferencji poczdamskiej w 1945 roku i potem przez Francję.

Ta droga nie leży w interesie pokoju, nie leży w interesie ani narodu niemieckiego, ani francuskiego lub brytyjskiego, ani też w ogóle żadnego narodu miłującego pokój.

Co się tyczy stanowiska rządu radzieckiego wobec planów przewidzianych przez układ z Bonn, Paryża i im podobne układy, to zostało ono w sposób wyczerpujący określone od pierwszej chwili, gdy stanął na porządku dziennym problem niemiecki.

W pokojowym i trwałym uregulowaniu problemu niemieckiego zainteresowani są zwłaszcza bezpośredni sąsiedzi Niemiec, na których głowy spadały nieraz nieszczęścia rozpętane przez militarystów niemieckich. Nieszczęścia te były równocześnie okrutnym ciosem dla narodu niemieckiego, który przekonał się na własnym doświadczeniu historycznym, że droga militaryzmu prowadzi do agresji i wojny, prowadzi do samobójstwa narodowego.

Nie jest również przypadkiem fakt, że w USA spotyka się z coraz większym oporem asygnowanie miliardowych sum na cele wojenne, a w szczególności na tzw. „bezpieczeństwo wzajemne", które w istocie rzeczy nie ma nic wspólnego z bezpieczeństwem.

Ciężar zbrojeń w krajach zachodnich stał się dla ludności nie do zniesienia

Według oficjalnych danych wydatki wojenne wynoszą obecnie: w Stanach Zjednoczonych — 73 proc., w Anglii — 42 proc., we Francji — 33 proc. wydatków budżetowych.

Konieczność olbrzymich kredytów na cele wojskowe motywowana jest w USA tym, że inaczej załamie się cały program „zapewnienia wzajemnego bezpieczeństwa", tym, że niektóre kraje Europy zachodniej nie wytrzymają ciężaru wydatków wojskowych i będą starały się „pójść same", czyli innymi słowy odmówią dalszego udziału w realizacji programu wojennego narzuconego im w celach wyraźnie agresywnych. Rzeczywiście **ciężar podatków w tych krajach, zwłaszcza w ostatnich latach, stał się nie do zniesienia. W 1952 r. ściągano w postaci podatku z ludności Stanów Zjednoczonych 30 proc. jej dochodów, Francji 39 proc. i Anglii 42 proc. Podatki pośrednie, które szczególnie dotkliwie odczuwają nisko wynagradzane warstwy ludności, osiągnęły w Stanach Zjednoczonych 40 proc., w Anglii — 44 proc., we Francji — 75 proc. i we Włoszech — 84 proc. ogółu podatków.**

Znaczna część wydatków jest przewidziana na rozbudowę istniejących i budowę nowych baz wojennych na obcych terytoriach oraz na produkcję nowej broni, w tym również broni atomowej i wodorowej.

Jeśli chodzi o bazy wojenne, to w chwili obecnej Stany Zjednoczone mają sieć baz lotniczych w 49 państwach. W 27 krajach obcych stacjonuje obecnie około 2 milionów amerykańskich żołnierzy i oficerów.

Olbrzymie wydatki wojskowe są wywołane przez wzmagający się wciąż wyścig zbrojeń wymierzony przeciwko miłującym pokój narodom; **monopoliści amerykańscy oczekują w wyniku tych zbrojeń dopływu nowych potoków złota.** Jak wynika z danych statystycznych dotyczących tej sprawy, zyski 416 monopoli amerykańskich w drugim kwartale 1953 r. wzrosły o 25 proc. w porównaniu z drugim kwartałem 1952 r. Nie ulega wątpliwości, że **takie zyski stanowią dla pewnych wpływowych kół amerykańskich bodziec do kontynuowania i nawet wzmożenia wyścigu zbrojeń.**

Przed Zgromadzeniem Ogólnym ponownie staje zadanie o wyjątkowej doniosłości

Przed Zgromadzeniem Ogólnym stoi na obecnej sesji, podobnie jak na sesjach poprzednich, zadanie o tak wyjątkowej doniosłości, jak podjęcie kroków w celu usunięcia groźby nowej wojny światowej i złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Nie po raz pierwszy już delegacja Związku Radzieckiego wysuwa w Zgromadzeniu Ogólnym

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Zarządzenie przewodniczącego PKPG w sprawie organizacji i zakresu działania służby BHP

WARSZAWA (PAP). Ukazało się zarządzenie przewodniczącego PKPG w sprawie organizacji i zakresu działania służby BHP w zakładach pracy. Zarządzenie to zostało wydane w związku z podjętą ostatnio przez Prezydium Rządu uchwałą w sprawie zapewnienia postępu w dziedzinie BHP. Na mocy tej uchwały utworzona zostanie Główna Komisja dla Spraw BHP przy CRZZ oraz samodzielne stanowiska dla tych spraw w ministerstwach, centralnych zarządach i zakładach pracy.

Wydane zarządzenie ustala zakres działania i uprawnienia zakładowej służby BHP. Stwierdza ono, że do zakresu działania personelu inżynieryjno-technicznego bezpieczeństwa i higieny pracy należy m. in. stałe czuwanie nad przestrzeganiem przepisów o ochronie pracy, comiesięczna kontrola stanu technicznego BHP w zakładzie, udział w prowadzeniu badań przyczyn wypadków i chorób zawodowych, organizowanie i prowadzenie działalności profilaktycznej, udział w opracowywaniu projektów urządzeń zabezpieczających przed wypadkami, inicjowanie racjonalizatorstwa w zakresie BHP, czuwanie nad zaopatrywaniem pracowników w odzież ochronną, organizowanie instruktarzu w zakresie BHP, a także współpraca z instytucjami zajmującymi się zagadnieniami ochrony pracy.

Zarządzenie określa też szerokie uprawnienia zakładowej służby BHP. Przedstawiciele tej służby uprawnieni są m. in. do wydawania poleceń wstrzymania robót w przypadkach gdy niezachowanie obowiązujących przepisów grozi niebezpieczeństwem dla życia lub zdrowia pracujących oraz poleceń usunięcia z użycia narzędzi i przyrządów nie gwarantujących bezpieczeństwa pracy. Przedstawiciele zakładowej służby BHP mają też prawo składać wnioski w sprawie usuwania z pracy osób, które w poważnym stopniu naruszają przepisy i prawidła bezpiecznej pracy oraz w sprawie wstrzymania premii tym, którzy uporczywie wykraczają przeciwko obowiązującym przepisom o BHP, powodują swoim postępowaniem wypadki lub stwarzają niebezpieczeństwo zaistnienia wypadków.

Poważne zadania w zakresie podnoszenia poziomu BHP mają też do spełnienia — zgodnie z zarządzeniem — załogi zakładów oraz kierownicy wydziałów, oddziałów, warsztatów, laboratoriów, majstrowie i brygadziści.

Wybory parlamentarne w Danii

KOPENHAGA (PAP). We wtorek 22 bm. odbyły się w Danii wybory do jednoizbowego parlamentu — Folketingu. W głosowaniu wzięło udział około 77 proc. wyborców.

Podział mandatów przedstawia się następująco: Partia Socjaldemokratyczna — 74, Partia Konserwatywna — 30, Partia Agrariuszy — 42, Partia Komunistyczna — 8 (w poprzednim parlamencie — 7), Partia Radykalna — 14, ugrupowanie p. n. „Obrońcy prawa" — 6, ugrupowanie mniejszości niemieckiej — 1.

Nowoutworzona faszystowska partia „Niezależnych" nie zdobyła ani jednego mandatu.

Nasz komentarz

Budzimy z letargu dział kadr

Jesień i początek zimy — IV kwartał, to okres szczególnego nasilenia ruchu w naszych portach. Znaczny wzrost przeładunków notuje się już obecnie, a z każdym dniem będzie ich teraz coraz więcej. Tymczasem w porcie gdańskim odczuwa się wielki brak sprzętu zmechanizowanego... choć port w dużym stopniu w sprzęt ten jest wyposażony.

Ktoś powie: absurd, sprzęt jest a równocześnie go nie ma? Otóż sprzęt jest, ale nie ma ludzi do jego obsługi i to obecnie, gdy walczymy o mechanizację pracy na każdym odcinku. Szczególnie dało się to odczuć ostatnio przy załadunku statku „Pułaski", gdzie można było zastosować sztaplarki w ładowni na międzypokładach, a tymczasem robotnicy musieli podciągać ładunek ręcznie. Sztaplarki stały „bezrobotne", bo nie było ludzi do ich obsługi. Rezultat: na skutek pracy w bardzo ciężkich warunkach niewykonanie nowych norm przez robotników i znacznie wolniejsze tempo załadunku statku. Sprzęt zmechanizowany szczególnie obecnie, po wprowadzeniu nowych norm jest w pracy portu niezbędny.

Jakie są przyczyny braku obsługi sprzętu zmechanizowanego? Część pracowników z obsługi sprzętu zmechanizowanego jest jeszcze na urlopach, część delegowano do innych prac, i najważniejsze, nie pomyślano zawczasu o przeszkoleniu rezerw. Dział kadr zaplanował co prawda szkolenie w tym zakresie, ale na... IV kwartał, w którym to przez port przechodzi 1/3 rocznej masy przeładunku.

Jak wykazało doświadczenie chociażby ub. roku, kiedy to dla rozładowania szczytu z inicjatywy robotników wprowadzono w porcie pracę 12-godzinną, nie może być mowy o odrywaniu w tym czasie ludzi od pracy i szkoleniu ich. W IV kwartale cały sprzęt zmechanizowany powinien być maksymalnie wykorzystany i wtedy nie może być mowy o wyrywaniu z normalnej pracy portu wózków czy sztaplarek dla szkolenia.

O szkoleniu trzeba było pomyśleć w miesiącach letnich — najmniejszego nasilenia pracy w porcie. Skoro jednak dział kadr wówczas nie zainteresował się tym, musi zabrać się do szkolenia teraz, natychmiast. Każdy dzień zwłoki zaciąży nad sprawnym przebiegiem przeładunków w listopadzie czy grudniu.

Jednocześnie dział kadr powinien również jak najszybciej zająć się szkoleniem brygadzistów, których poziom pracy wiele pozostawia do życzenia. Sprawa ta jest tym pilniejsza, że w związku z kampanią jesienną w porcie rozpocznie się niedługo werbunek nowych robotników — zupełnie surowych, którymi trzeba będzie w pracy należycie pokierować.

Budzimy z letargu dział kadr ZPGG rejonu Gdańsk. Już jest późno, ale za miesiąc będzie za późno, aby zaczynać szkolenie.

(it)

Rybacy, bierzcie przykład z szypra Patrzałka!

Na łowisku kłajpedzkim połowy są bardzo wydajne i zapewniają pełną rentowność rejsu

Mimo licznych sztormów w I dekadzie bm. rybacy „Arki" z Gdyni wykonali do 20 bm. 109,6 procent miesięcznego planu połowów, zaś gdyńscy rybacy indywidualni ponad 62 proc. planu. W tym samym czasie rybacy „Arki" z Władysławowa wykonali tylko 59 proc. planu, a rybacy indywidualni z tej bazy tylko 51 proc. planu.

Jak już pisaliśmy, tak słabe wyniki rybaków z Władysławowa są spowodowane uporem niektórych załóg, które wbrew zapowiedziom serwisu wypływają ciągle na bliskie, mało wydajne łowiska, bojąc się wychodzić na obfite w rybę łowisko kłajpedzkie. A przecież **właśnie korzystanie z łowisk kłajpedzkich spowodowało, że rybacy „Arki" z bazy gdyńskiej przekroczyli już swe zadania miesięczne,** a gdyńscy rybacy indywidualni w poważnym stopniu nadgonili zaległości z I dekady.

Wśród rybaków panuje opinia, że **rybacy z Władysławowa boją się wychodzić na dalsze łowiska.** Ten wykręt jest zupełnie nieistotny i wskazuje tylko na to, że rybacy tej bazy, zarówno indywidualni, jak i państwowi, źle pojmują swe zadania i bardziej wierzą w plotki, niż w wiarygodne wskazówki serwisu rybackiego i w doniesienia swoich kolegów, którzy odważnie i śmiało idą na to łowisko i tam za swój wysiłek otrzymują należytą zapłatę w postaci wydajnych połowów.

Że wyjście na łowiska X—10 jest bezpieczne, świadczy przykład rybaka gdyńskiego PAWŁA PATRZAŁKA z „Gdy 10", który wraz z dwoma członkami załogi na swej 10-metrowej jednostce z 50-konnym silnikiem kilkakrotnie wychodził już na to łowisko, ostatnio zaś wyszedł tam na trzy dni w ub. niedzielę wieczorem.

Nawet tak mała jednostka, jak „Gdy 10", osiąga tam doskonałe, **OPŁACALNE** połowy i jest całkowicie bezpieczna, tym bardziej, że **płynie tam w zespole innych gdyńskich kutrów** indywidualnych.

Dzięki korzystaniu ze wskazań serwisu, trzyosobowa załoga „Gdy 10" do 20 bm. wykonała już 65 proc. planu miesięcznego, zaś obecnie zbliża się do wykonania rocznych zadań. **Do 20 bm. załoga „Gdy 10" z szyprem Patrzałkiem wykonała pod względem**

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Dzień odpoczynku uczestników Wyścigu Dookoła Polski

Po przejechaniu 9 etapów o łącznej długości 1548 km kolarze spędzili w Opolu dzień odpoczynku, który dzięki trosce organizatorów i społeczeństwa Opola minął bardzo miło.

Rano odbyła się wycieczka do Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Wodnego LPŻ w Turawie odległej o 20 km od Opola. Po południu kolarze asystowali, tym razem jako widzowie, w wyścigu kolarskim, zorganizowanym przy wielkim zainteresowaniu opolan na zamkniętej trasie długości 10 km na ulicach miasta. Po południu kolarze udali się do teatru, gdzie odbył się wieczór zapoznawczy z miejscowym społeczeństwem oraz występ zespołu Woj. Domu Kultury.

Proces został zakończony...

Wśród wielkiej ilości dokumentów i faktów, które zgromadził, a częstokroć pierwszy raz ujawnił proces warszawski — nie powinny ujść uwadze Polaków trzy stosunkowo drobne, ale jakże wymowne sprawy. Pierwsze to postanowienie, powzięte w r. 1946 przez polskich dostojników kościelnych (i w protokóle ich własnych narad utrwalone) — postanowienie, że nie należy zalecać z ambony wiernym Państwowej Pożyczki Odbudowy Kraju. Druga sprawa tego samego rodzaju to zalecenie reakcyjnych biskupów (również w ich protokóle uwiecznione), aby księża nie zbierali w kościołach ofiar na odbudowę Warszawy. I trzeci wreszcie fakt to odmowa tychże dostojników, udzielona polskim władzom administracyjnym w związku z przeprowadzanymi pomiarami kraju. Chodziło o to, aby z wysokości wież kościelnych technicy nasi mogli tych pomiarów dokonać — wysoka władza kościelna i na to się nie zgodziła.

Były to sprawy, jak wspomniałem, stosunkowo drobne — w porównaniu z ciężkimi zbrodniami przeciw państwu, które trybunał osądził i za które winnych ukarał. A przecież te trzy sprawy są jak reflektory: ich światło przebija obłudne i kunsztowne zasłony i pokazuje niektórych purpuratów biskupich w całej ich pysze i nienawiści do państwa polskiego, ponieważ odrodziło się ono w ludowo - demokratycznym kształcie, a nie w magnackim i fabrykanckim. Niemal że słychać ich słowa: skoro to Polska Ludowa odbudowuje Warszawę i cały zniszczony wojną kraj — to niech lepiej ruiny zostaną, ale my ręki do ich dzieła nie przyłożymy; skoro na zlecenie władz ludowych technicy robią pomiary, to my im nie ułatwimy, ale utrudnimy robotę.

Oto klimat, oto atmosfera, w której zrodziły się przestępstwa biskupa Kaczmarka — klimat i atmosfera, której on sam był szczególnie czynnym współtwórcą.

Konsekwencje nienawiści do postępu

Nie dziw (i nie mogło być inaczej), że skoro biskup Kaczmarek i jemu podobni rzucali kłody pod nogi budowniczym Warszawy, to z jeszcze większą zaciekłością próbowali mącić, szkodzić, opóźniać dzieło reformy rolnej, 3-letniego planu odbudowy kraju i 6-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej. Głosili, gdzie tylko mogli, teorię „tymczasowości" i czekali na załamanie się i zmianę, więc każdy sukces naszego budownictwa, każdy objaw krzepnięcia odradzającego się państwa był dla nich jak zgrzyt żelaza po szkle, jak ość w gardle, jak meldunek o klęsce.

Nieuchronne konsekwencje tej nienawiści do państwa ludowego, do ustroju, w którym nie ma panadziedzicowych folwarków i fortun fabrykanckich — prowadziły i musiały zaprowadzić biskupa Kaczmarka dalej: do pokumania się z zewnętrznymi wrogami Polski.

Nasz kraj nie jest samotną wyspą na oceanie, lecz częścią współczesnego świata i to, co się w nim dzieje, ma ścisły związek z naszym życiem, naszą pracą i walką. Mamy we współczesnym świecie wielkich i niezawodnych przyjaciół i sojuszników — mamy też wrogów zawistnych i czyhających na nasze ziemie, na nasz nie tak dawno przecie odzyskany byt państwowy; nie trzeba się tu rozwodzić szczegółowo nad znaną wszystkim prawdą, że nowy po Hitlerze kandydat do światowego panowania — imperializm amerykański — chce III wojny światowej, że dla realizacji tego zamiaru niezbędny jest Ameryce hitlerowski żołdak. Żeby żołdak ten chciał znów pójść na wojenkę, trzeba mu wskazać cel grabieży, trzeba go znęcić obietnicą. I znów wszyscy dobrze wiemy, że cena, którą Waszyngton obiecuje hołubionym przez siebie hitlerowcom, nazywa się: polskie ziemie zachodnie, a potem i coś więcej.

Z wrogami ojczyzny i narodu

Biskup Kaczmarek i jemu podobni, dążąc do podkopania Polski Ludowej, a nie znajdując — zwłaszcza po klęsce Mikołajczyka — żadnego poważnego oparcia w kraju, musieli szukać sprzymierzeńców poza granicami Rzeczypospolitej. Rzecz jasna, że szukali nie wśród przyjaciół Polski, lecz sojusznika w imperialistycznym obozie.

I za tym poszły wszystkie dalsze konsekwencje, jakie nieuchronnie za sobą musi pociągać reakcyjna, antyludowa postawa polityczna.

Jeżeli chcesz obalenia ustroju ludowego, musisz łączyć się z imperializmem amerykańskim. Jeżeli łączysz się z imperializmem, musisz się godzić na to, że przygotowuje on wojnę wespół z niemieckimi odwetowcami i że ceną jest co najmniej rezygnacja z ziem zachodnich. Nie wystarczy jednak, że się na to zgodzisz — trzeba, abyś był czynny, abyś sam działał na rzecz wojny, na rzecz **osłabiania Polski Ludowej.**

I biskup Kaczmarek oraz jego współpracownicy działali i pomagali imperializmowi. Nie tylko siali zatrute ziarno niepewności, nie tylko próbowali niecić waśnie w społeczeństwie i hamować dzieło odbudowy i rozwoju kraju, ale poszli dalej, bo taka jest logika rzeczy: powiesz „a", musisz powiedzieć „b" i „c". Dostarczali amerykańskiej ambasadzie i amerykańskiemu wywiadowi informacji wojskowych i gospodarczych, będących tajemnicą państwową. Zdradzali własne państwo i naród.

Zatrute źródła

Mówiliśmy o jednym źródle działalności politycznej biskupa Kaczmarka: o jego skrajnie reakcyjnej postawie, która doprowadziła aż do zdrady.

Obok biło inne jeszcze źródło: polityka Watykanu. Biskup Kaczmarek tylko nominalnie za obywatela polskiego się uważał i nie racja stanu państwa polskiego była dla niego drogowskazem. Był w istocie rzeczy watykańczykiem, dla którego polityczne, w świeckich sprawach zlecenia kurii rzymskiej były alfą i omegą.

Oba źródła dawały tę samą zatrutą wodę, polityka watykańska bowiem od wieków jest na wskroś reakcyjna, a w dobie ostatniej związana z niemieckim i amerykańskim imperializmem. Watykan hołubi odwetowe siły niemieckie, Watykan popiera wroga Polski Adenauera, Watykan nie uzna je granic na Odrze i Nysie. Biskup Kaczmarek posłuszny był wskazaniom politycznym papiestwa, kiedy w latach okupacji kolaborował z hitlerowcami — tym chętniej realizował linię watykańską, gdy szło o walkę przeciw Polsce Ludowej.

Z własnym narodem lub przeciw niemu

Biskup Kaczmarek, trzej księża i siostra zakonna byli sądzeni przez trybunał za to, że działając z pobudek wyżej tu omówionych, popełnili przestępstwa wobec państwa i narodu polskiego. Sądzeni byli i skazani zostali jako obywatele Rzeczypospolitej, którzy przyczynili jej wiele szkód i stoczyli się aż na manowce zaprzaństwa i zdrady. Gdy ujrzeli ogrom i charakter swojej winy, zrozumieli, że **nie była to rozprawa ani przeciw biskupowi, księżom i zakonnikom, ani przeciw kościołowi, lecz przeciwko pięciu Polakom, którzy winni byli wierność i miłość swemu krajowi i niegodnie go zawiedli.**

Proces warszawski poruszył wiele sumień, wiele spraw postawił w pełniejszym i jaśniejszym świetle. Szczególnie wyraźnie ukazała się ta prawda, że tylko dwie są drogi wyboru: **razem z własnym krajem i narodem, albo przeciw niemu.** Tysiące patriotycznych księży dawno już tę drogę — jedyną polską drogę wybrało, wiedząc dobrze, że nie koliduje to w najmniejszym stopniu z ich obowiązkami duszpasterskimi, z ich posłuszeństwem wobec Watykanu jako autorytetu w sprawach wiary, nie polityki.

A dla tych nielicznych, którzy obcymi dają się jeszcze kierować wskazaniami i nie zeszli z bezojczyźnianych krętych ścieżek — proces i wyrok, przez sąd wydany, będzie ostrzeżeniem.

„Nie chcemy podziału na wierzących i niewierzących — wszyscy dźwigamy wspólnymi siłami nasz kraj wzwyż ku chwale ojczyzny" — stwierdził oskarżyciel publiczny na procesie. **„Jedność narodu jest dla nas prawem najwyższym,** a rozbijaczy i mącicieli nie będziemy tolerować. **Szanujemy wierzenia, zwyczaje i uczucia każdego uczciwego człowieka i stać będziemy twardo na gruncie swobody religijnej, lecz wara komukolwiek pod osłoną kościoła judzić przeciw narodowi i szkodzić Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".**

H. K.

Rybacy, bierzcie przykład z szypra Patrzałka!

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wartościowym swój plan roczny w 98 procentach, zaś plan ilościowy w 87 proc.

Przykład rybaków z „Gdy 10" z szyprem Pawłem Patrzałkiem wskazuje najwyraźniej, że **rybacy z Władysławowa zawiedli,** że niewykonanie planu połowów w dwóch dekadach bm. — to wyłączna wina załóg, łowiących systemem sprzed kilkunastu lat.

A że na łowisku X-10 łowić warto, świadczy nie tylko przykład kutra „Gdy 10". Swiadczą o tym wyniki wszystkich jednostek indywidualnych i arkowskich, które na łowisku tym trawiły w ub. tygodniu. Kutry te, bez względu na wielkość, osiągnęły doskonałe wyniki.

Oto przykłady. **„Gdy 26" z szyprem Piechockim z 4 dni przywiózł 17 ton ryby,** „Gdy 96" z szyprem **Gabryszakiem** — 8 ton z 2 dni, „Gdy 67" z szyprem **Michalikiem** — ok. 8 t., „Gdy 61" z szyprem **Janem Semmerlingiem** — 7,5 tony itd. itd. **W ub. poniedziałek arkowski kuter „Gdy 59" z szyprem Jersakiem przez trzy dni wyłowił na tym łowisku 8 i pół tony ryby. W ub. tygodniu wszystkie kutry arkowskie w ciągu 3 dni wyławiały tam od 6 do 8 ton ryby.** Czyż te fakty nie są wymowne?

Przecież właśnie na łowisku X-10 mogli przedterminowo wykonać swe roczne zadania rybacy z kutrów „Arki" z szyprami Struckiem, Kosem, Markowcem, Konkolem i innymi.

Rybacy z Władysławowa! Zerwijcie z nieuzasadnionymi obawami! Szukajcie ryby tam, gdzie jest w dużej ilości! Wychodźcie śmiało na łowiska X-10! Korzystajcie z naukowych wskazań serwisu rybackiego!

(j)

Przemówienie Andrzeja Wyszyńskiego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

sprawę środków zmierzających do zapobieżenia nowej wojnie światowej.

Takie propozycje wysuwaliśmy w Zgromadzeniu Ogólnym również wówczas, gdy trwała jeszcze wojna w Korei. Przeciwnicy naszych propozycji twierdzili — i figuruje to np. w deklaracji Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji — że program redukcji zbrojeń nie może być wprowadzony w życie, dopóki toczy się wojna w Korei; jako warunek wstępny redukcji zbrojeń i sił zbrojnych wysuwali oni położenie kresu wojnie w Korei. Wysuwali oni wówczas również drugi warunek wstępny: osłabienie napięcia międzynarodowego. Ówczesny sekretarz stanu USA oświadczył w Zgromadzeniu, że „istnieje bezpośredni związek między możliwością wprowadzenia w życie systemu rozbrojenia a temperaturą międzynarodową". Mówił on, że sprawę rozbrojenia można będzie rozstrzygnąć pod warunkiem, że nastąpi spadek temperatury atmosfery politycznej.

Tak mówili i mówią wszyscy przeciwnicy propozycji, zmierzających do redukcji zbrojeń, do osłabienia napięcia międzynarodowego i do usunięcia groźby nowej wojny, podejmując jednocześnie wszystkie kroki ku temu, aby nie dopuścić do spadku temperatury międzynarodowej.

Propozycje USA w sprawie redukcji zbrojeń, wysunięte — jak pamiętamy wszyscy — przez pana Trumana w 1951 r., ograniczały się do takich zarządzeń technicznych, jak spisanie inwentarza sprzętu wojennego, po czym miały nastąpić różne stadia tzw. redukcji zbrojeń, ale o rzeczywistej redukcji zbrojeń nie było nawet mowy. Dziś po upływie dwóch lat delegacja Stanów Zjednoczonych usiłuje znów sprowadzić całą sprawę do pracy technicznej, nazywając to „techniczną analizą problemu" redukcji zbrojeń. „Uważamy — powiedział pan Dulles o propozycjach Stanów Zjednoczonych w sprawie redukcji zbrojeń — że stworzyły one podstawę dla szybkiej akcji z chwilą, gdy umożliwi to ogólna atmosfera".

Te dobrze znane wszystkim zastrzeżenia mają na celu uchylenie się od zastosowania środków zmierzających do rzeczywistej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych. Nie potrzebujemy specjalnie podkreślać, że propozycje amerykańskie, z którymi wypadło już nam mieć do czynienia na ubiegłej sesji Zgromadzenia Ogólnego, nie mogą bynajmniej być podstawą poważnego omówienia i rozwiązania problemu redukcji zbrojeń.

Trzeba to także powiedzieć o propozycjach w sprawie zakazu broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady. O broni tej pan Dulles wolał w ogóle nie wspominać. Powiedział on jedynie, że uczeni wynaleźli środki, które w wypadku ich dalszego rozwoju mogą zetrzeć życie z oblicza naszej planety, oraz że nie ma problemu, który mógłby się równać z tym centralnym problemem światowym — problemem ocalenia ludzkości.

Droga do zapewnienia narodom pokoju

Konieczne jest, aby Zgromadzenie Ogólne ogłosiło bezwzględny zakaz broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady.

Propozycje, które Stany Zjednoczone i ich partnerzy przeciwstawiali dotychczas rezolucjom Związku Radzieckiego, ograniczały całą sprawę do planu Barucha, który nie przewiduje bynajmniej żadnego zakazu i nie jest możliwy do przyjęcia dla tych, którzy rzeczywiście dążą do bezwarunkowego zakazu broni atomowej i do ustanowienia rzeczywistej kontroli międzynarodowej.

W związku z tym, że ZSRR opanował tajemnicę produkcji broni atomowej i wodorowej, niektórzy członkowie izby reprezentantów i senatu USA zażądali — jak donosi prasa — kontynuowania wyścigu zbrojeń, a w szczególności wzmocnienia strategicznego lotnictwa wojskowego. Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to uważam za wskazane przypomnieć o komunikacie rządowym z 20 sierpnia br. w sprawie doświadczeń przeprowadzonych z bombą wodorową w Związku Radzieckim i o komunikacie agencji TASS z 18 września br. o przeprowadzonych w ZSRR doświadczeniach z nowymi typami broni atomowej.

Po przypomnieniu treści tych komunikatów, Andrzej Wyszyński oświadczył:

Związek Radziecki, mimo posiadania tajemnicy produkcji broni atomowej i wodorowej, dąży nadal do porozumienia z innymi państwami w sprawie bezwzględnego zakazu broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady, w sprawie znacznej redukcji zbrojeń i ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonywaniem tych decyzji.

Uważamy jednocześnie za konieczne zwrócić szczególną uwagę Zgromadzenia na trwającą nieprzerwanie propagandę, która zmierza do szerzenia wrogości i nienawiści między narodami i do przygotowania nowej wojny światowej.

Trzeba potępić, tym bardziej stanowczo potępić prowadzoną w niektórych krajach propagandę, która zmierza do wzniecania wrogości i nienawiści między narodami, do przygotowania nowej wojny światowej, należy wezwać wszystkie państwa, by podjęły kroki w celu położenia kresu tego rodzaju propagandzie jako sprzecznej z podstawowymi zasadami i celami Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jest to drugie zadanie.

Związek Radziecki biorąc pod uwagę fakt, że tworzenie lotniczych i morskich baz wojennych na terytoriach obcych wzmaga niebezpieczeństwo nowej wojny i podważa suwerenność narodową i niezawisłość państw — **uważa za konieczne podjęcie kroków zmierzających do zlikwidowania baz wojennych na terytoriach obcych.** Związek Radziecki stoi na stanowisku, że podjęcie tych kroków ma niezwykle doniosłe znaczenie dla zapewnienia trwałego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Związek Radziecki ponownie wysuwa sprawę konieczności podjęcia odpowiednich kroków w dziedzinie redukcji zbrojeń i bezwzględnego zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, jak również ustanowienia ścisłej międzynarodowej kontroli nad wykonaniem tego zakazu oraz konieczności polecenia Radzie Bezpieczeństwa, by niezwłocznie poczyniła przygotowania do zawarcia porozumienia międzynarodowego, zapewniającego ustanowienie takiej kontroli.

Następnie wiceminister Wyszyński odczytał tekst projektu rezolucji radzieckiej (tekst projektu rezolucji podaliśmy wczoraj), po czym oświadczył:

Związek Radziecki jest głęboko przekonany, że to właśnie jest droga nie tylko do obniżenia temperatury napięcia atmosfery międzynarodowej, lecz również do zapewnienia narodom pokoju i bezpieczeństwa, do zapewnienia im możności życia nadal bez strachu i lęku oraz budowania swego życia w sposób, jaki uważają za stosowny.

Mamy głęboką nadzieję, że apel nasz znajdzie szeroki oddźwięk nie tylko poza Zgromadzeniem Ogólnym, lecz również wśród delegacji na to Zgromadzenie, i wzywamy delegatów, aby poparli nasze propozycje, zmierzające do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Sprawy pierwszorzędne, a często zapomniane

O produkcji decyduje również troska o człowieka

Codziennie w każdej fabryce, w każdym zakładzie pracy toczy się walka o wykonanie i przekroczenie dziennych, miesięcznych wskaźników produkcji. O przekroczenie planów walczą robotnicy wykonując normy, biorąc udział we współzawodnictwie pracy, stosując coraz lepiej metody produkcji doświadczonych towarzyszy radzieckich: Korabielnikowej, Zandarowej, inż. Kowalowa i Kolesowa. Sprawa planu jest codzienną troską kierownictw fabryk, zakładowych organizacji partyjnych i związkowych.

Jednak w toku walki o realizację zadań produkcyjnych z pola widzenia niektórych kierownictw przedsiębiorstw ginie główny wykonawca planów — człowiek. Goniąc za wskaźnikami planów, zapominają o codziennych potrzebach i troskach załogi. Staje się to niejednokrotnie przyczyną biurokratycznego i lekceważącego ustosunkowania się aparatu administracyjnego, instancji partyjnych i związkowych do bardzo ważnych spraw socjalno - bytowych obejmujących w najszerszym pojęciu opiekę nad pracownikami.

Lekceważenie potrzeb załogi, brak troski o dobre funkcjonowanie stołówek, hoteli robotniczych, żłobków, świetlic i ambulatoriów, nieinteresowanie się higieną i bezpieczeństwem pracy — jest sprzeczne z ustrojem naszego ludowego państwa. Niedocenianie przez kierownictwo potrzeb bytowych, materialnych i kulturalnych załogi wywołuje rozgoryczenie i w konsekwencji przyczynia się do osłabienia tempa naszego budownictwa.

Ludzie są ważniejsi

Plan nie może przysłonić ludzi, bo o jego realizacji decyduje nie tylko postęp techniczny i nowe metody pracy, ale przede wszystkim decyduje dobra praca załogi, decyduje coraz większa wydajność pracy oparta o szeroko rozwinięte współzawodnictwo.

Załogi fabryk i przedsiębiorstw trzeba stale otaczać nieustanną i troskliwą opieką, wnikać w ich kłopoty i potrzeby, zapewniać jak najlepsze warunki pracy. Ułatwi to każdemu pracującemu zrozumienie na jego własnym przykładzie, że plany państwowe układane są z myślą o człowieku, jego potrzebach, że wkład pracy każdego z nas w realizację planu przyczynia się do wzrostu osobistego dobrobytu.

W bieżącym roku na nowe inwestycje, zapewniające dalszą, skuteczniejszą ochronę pracy oraz na modernizację starych zakładów rząd nasz przeznaczył kwotę ponad 1 miliard 800 tys. złotych. Jest ona około pół miliarda złotych wyższa od preliminowanej na rok ub. **Jakże wymowne są te cyfry w zestawieniu z nikłymi i wciąż malejącymi wydatkami na bezpieczeństwo pracy np. w Stanach Zjednoczonych, gdzie odpowiednie sumy w budżecie na rok bież. zostały zredukowane o połowę w porównaniu z r. ub., pomimo, że w samym tylko 1952 r. ponad 2 mln. robotników uległo wypadkom, a 84 tys. osób straciło zdolność do pracy.**

U nas, dzięki wzrastającym wydatkom państwa na bezpieczeństwo i higienę pracy, w ciągu ostatnich 5 lat ogólna liczba wypadków przy pracy zmniejszyła się o 30 proc.

Państwo ludowe na cele socjalno - bytowe przeznacza rokrocznie poważne sumy. Dochodzą one do 1/3 ogólnego funduszu płac i są jakby dodatkowym uposażeniem, które władza ludowa wydziela z dochodu narodowego każdemu człowiekowi pracy.

Elbląg nie odpowiedział

Przypatrzmy się, jak wygląda troska o człowieka, jak przedstawia się wykorzystywanie funduszów socjalnych w zakładach przemysłu metalowego naszego województwa.

Pod koniec I półrocza br. Stocznia Gdańska wezwała wszystkie bratnie zakłady do współzawodnictwa o podniesienie na jak najwyższy poziom bezpieczeństwa i higieny pracy. Na hasło to odpowiedziało wiele przedsiębiorstw. **Niestety, apelu nie podjęły m. in. Zakłady Mechaniczne im. Gen. Świerczewskiego w Elblągu. Nie podjęły, bo opieka nad załogą mało interesuje kierownictwo zakładów.**

Świadczą o tym chociażby następujące dwie cyfry. **Kredyty na BHP za I półrocze zostały wykorzystane w około 38 proc., podczas kiedy załoga wydziału odlewniczego pracuje w bardzo ciężkich warunkach i słusznie domaga się ich poprawy.**

W tym samym okresie zakłady otrzymały 80 miejsc wczasowych w pięknych uzdrowiskach. A ilu robotników wyjechało na dwutygodniowe wczasy? — Tylko dwunastu.

W EFUK nie jest lepiej

Podobnie wygląda sytuacja w Elbląskich Zakładach Urządzeń Kuziennych. **I tam nikt nie dba o rozwinięcie szkolenia zawodowego pracowników, a kiedy nawet zebrało się kilka kompletów szkoleniowych, wykładowcy lekceważyli swoje zadanie i nie przychodzili na zajęcia.**

Od stanowiska kierownictwa zakładu do załogi i jej potrzeb zależy często stosunek załogi do pracy. **Nic też dziwnego, że w Elbląskich Zakładach Urządzeń Kuziennych kwitne brakoróbstwo i plany od dłuższego czasu nie są wykonywane.**

Zakład pracy powinien stać się drugim przyjemnym domem dla każdego pracownika, miejscem, w którym chętnie przebywa i pracuje, gdzie każdy robotnik odczuwa troskliwą rękę gospodarza. Kiedy się patrzy na liczne osiągnięcia, obejmujące sprawy socjalno - bytowe i kulturalne Stoczni Gdańskiej widzimy, że **troska o robotnika została tu postawiona na równi z walką o wzrost produkcji. Sieć dobrze wyposażonych hoteli robotniczych, żłobki, 8 bibliotek liczących 13.462 tomy, z których korzysta 4.240 czytelników, zorganizowanie w ciągu pół roku 60 odczytów o różnorodnej tematyce** i wiele spotkań z przodownikami pracy oraz racjonalizatorami, poważne osiągnięcia w podnoszeniu na wyższy poziom bezpieczeństwa i higieny pracy, zorganizowanie w zakładowej sali teatralnej szeregu przedstawień, **wysłanie 212 robotników na 14-dniowe wczasy wypoczynkowe** — oto mały wycinek prac, które zostały dokonane w Stoczni Gdańskiej w trosce o załogę.

Realizujmy wytyczne Rządu

Zakłady przemysłu metalowego Wybrzeża mają poważne zaległości wobec swoich załóg. **Troska o ludzi pracy musi zająć naczelne miejsce w planach dyrekcji, organizacji partyjnej i związkowej. Musi nadążać za wytycznymi Partii i Rządu w sprawie opieki nad warunkami bytowymi ludzi pracy.** Te wytyczne zawarte są w pozycjach budżetu państwowego, w którym sumy wydatkowane na cele socjalno - bytowe wyższe są w stosunku do roku ub. o 131 proc.

Wytyczną w pracy dla dyrekcji Zakładów winny stać się słowa **Bolesława Bieruta,** który na sesji Stołecznej Rady Narodowej w dniu 21. 7. br. powiedział: **„Państwo Ludowe czynić będzie coraz większe wysiłki, aby podnieść stopę życiową klasy robotniczej... aby człowiekowi pracującemu zarówno w mieście, jak i na wsi stwarzać coraz lepsze warunki pracy, dobrobytu i rozwoju kulturalnego". (Lig)**

Sprawa, która interesuje każdego robotnika

OZR — wyrazem troski o poprawę warunków bytu

Znana jest legenda o wysokiej stopie życiowej w „demokracji" amerykańskiej, legenda z całą perfidią rozpowszechniana na użytek wewnętrzny i zewnętrzny. Mniej znane są natomiast urzędowe statystyki amerykańskie, które — choć koloryzowane i upiększane — nie mogą jednak ukryć tragicznej rzeczywistości. Dnia 4 sierpnia 1948 r. Leon Kaiserling, jeden z trzech członków Rady Ekspertów Gospodarczych przy prezydencie Trumanie, oświadczył na posiedzeniu komisji Senatu dla spraw banków i finansów: „50 procent rodzin (amerykańskich) ma dochód roczny poniżej poziomu uznanego przez Urząd Statystyki Pracy za niezbędny dla utrzymania rodziny z 4-ch osób".

Tak więc o ile prawdą jest, że w Stanach Zjednoczonych — jak w każdym kraju kapitalistycznym — jest pewien odsetek „arystokratów" wśród robotników, stosunkowo dobrze zarabiających i żyjących na stosunkowo wysokim poziomie, to prawdą jest również, że obok tej nielicznej garstki, dziesiątki milionów zwykłych robotników i chłopów żyją po prostu w nędzy. Prawdą jest również, że przeciwieństwa klasowe powiększają się z roku na rok: coraz mniej ludzi żyje w kapitalistycznym przepychu, a coraz więcej milionów ludzi — proletariuszy, bezrolnych chłopów i bezrobotnych — nie może pokryć najbardziej prymitywnych potrzeb, nie może opłacić dachu nad głową i jedzenia dla dzieci. Ciągłe zmniejszanie się zarobków robotników amerykańskich jest rezultatem zarówno bezrobocia jak i zmniejszania się płac realnych. (Amerykańska odmiana faszyzmu — **G. Jaszński**).

W Polsce Ludowej każdy obywatel ma zagwarantowaną pracę, która zaspokaja jego podstawowe potrzeby życiowe, a troską Partii i Rządu jest stałe podwyższanie stopy życiowej ludzi pracy. Służą temu dwa zasadnicze sposoby: **bezpośredni wzrost ich realnych zarobków poprzez zwiększoną wydajność pracy i pośrednie zwiększanie ich siły nabywczej przez obniżanie cen artykułów pierwszej potrzeby i usług rzemieślniczych.** Ten drugi sposób realizują m. in. właśnie OZR-y. Przy większych zakładach produkcyjnych już przed dwoma laty powstały i stale rozszerzają swoją działalność Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego. Zadaniem ich jest systematyczne polepszanie warunków bytowych robotników i ich rodzin.

Do obowiązków OZR-ów należy prowadzenie w zakładach pracy stołówek i bufetów, sklepów, punktów usługowych i naprawczych, a nawet niewielkich przetwórni jak masarnie czy piekarnie. Warunkiem głównym, decydującym o niskich cenach obiadów, czy produktów spożywczych, dostarczanych bufetom i sklepom jest posiadanie przez każdy OZR pomocniczego gospodarstwa rolnego, zapewniającego samowystarczalność w dziedzinie zaopatrzenia po cenie kosztów własnych w mięso, nabiał, mąkę, warzywa i owoce. W większości wypadków OZR-y posiadają takie gospodarstwa, niestety, jednak nie zawsze odpowiadające ich wymaganiom i specyficznemu nastawieniu.

U portowców

OZR przy Zarządzie Portu Gdańsk — Gdynia posiada dwa działy: w Gdańsku (Nowy Port) i w Gdyni. Pierwszy prowadzi 9 bufetów, 4 stołówki, zakład szewski, pralnię, 2 chlewnie i 16 hektarowe gospodarstwo warzywnicze. Na wykończeniu jest budowa masarni, a w projekcie uruchomienie krawieckiego punktu usługowego, dla którego kierownictwo OZR-u nie może niestety otrzymać maszyn do szycia.

W Gdyni OZR posiada 14 bufetów, jedną stołówkę, bar, zakład szewski, ogród warzywniczy, chlewnię i gospodarstwo rolne. Obecnie przystosowuje się dwa bufety, a to przy ul. Celnej i koło Dworca Morskiego do wydawania dań gorących wzorem baru przy ul. Polskiej. Na ukończeniu jest remont masarni, która będzie zaopatrywać bufety i stołówki w wyroby garmażeryjne i tanie wędliny.

Stołówki ZPGG wydają dziennie ok. 1.800 obiadów po cenie 4,40 zł. (w abonamencie). Książki życzeń i zażaleń zapełnione są słowami uznania konsumentów dla uprzejmości i czystości obsługi oraz wysokiej jakości obiadów.

Jednodaniowe, gorące posiłki (wysokokaloryczne zupy) dostarczane w przerwach obiadowych na stanowiska pracy chętnie spożywane przez robotników, nie mogących korzystać z oddalonej nieraz stołówki — świadczą o umiejętności wyjścia naprzeciw konsumenta i możliwościach zdobywania coraz większej liczby klientów.

Tajemnica powodzenia

W Nowym Porcie, przy ul. Zamkniętej 14 znajduje się **zakład szewski.** Jego kierownik przyjmuje dziennie do naprawy ok. 50 par butów. Sześciu stałych pracowników prawie **każdą naprawę wykona w ciągu trzech dni.**

Z obecnych 15 bm. w godz. rannych trojga klientów, dwoje skierowanych przez kolegów było tu po raz pierwszy i obydwoje pytali się o termin uruchomienia punktu krawieckiego. Ściągnęło ich tu nie tylko zaufanie do solidnej pracy „ich" OZR-u, lecz również 10 proc. obniżka cen za wykonywane usługi w stosunku do punktów spółdzielczych.

Podobnie jest w zakładzie **szewskim w Gdyni obok Dworca Morskiego.** Pracuje tu oprócz kierownika czworo ludzi i okazuje się, że personel ten już niedługo nie podoła zamówieniom.

Bar przy ul. Polskiej w Gdyni (dawny „Neptun") oprócz piwa, sałatek, kiełbasy po 23 i 27 zł za kilogram, sal cesonu i kanapek, do których nie dolicza się marży bufetowej, od godz. 11 posiada dania gorące.

Mleko, herbata, gulasz w cenie 2,20 zł, flaki — 4,40 zł, pieczeń — 4,60 zł przez cały dzień ściągają z najbliższych okolic robotników portowych.

I właśnie tu w najbardziej ruchliwym miejscu wisi tygodniowy jadłospis znajdującej się niedaleko stołówki.

Rezultaty tej dobrze pojętej reklamy widoczne są na miejscu w stołówce Nr 2 przy ul. Chrzanowskiego. 800 obiadów dziennie! Książka zażaleń stała się właściwie książką pochwał personelu z kierownikiem stołówki ob. Schabem na czele i wysokiej jakości posiłków.

Warunek samowystarczalności

Tak więc kupiwszy w bufecie OZR owoce czy pomidory (od 60 gr. na kg) lub zajrzawszy **do Hotelu Robotniczego Straży Portowej w Nowym Porcie, w którym mieszkańcy za całodzienne utrzymanie płacą 10,30 zł** zdawać by się mogło, że OZR przy ZPGG nie ma żadnych bolączek i trosk.

Okazuje się jednak, że tak nie jest. Tuczarnia trzody chlewnej w Nowym Porcie absolutnie nie zaspokaja potrzeb OZR-u, a swą prowizoryczną budową nie gwarantuje zdrowia inwentarza. W tej chwili w 90 ha gospodarstwie w Kacku buduje się nową, wzorową chlewnię dla OZR-u gdyńskiego.

Podobne, a nawet **większe gospodarstwo rolne** ze względu na konieczność zaopatrywania w ziemiopłody i paszę obydwu tuczarni, **konieczne jest dla OZR-u w Nowym Porcie.**

Kierownik OZR-u przy ZPGG ob. Danecki już dawno wystąpił z wnioskiem o przydział gospodarstwa Bielkowo w zespole PGR Rusocin. Otrzymał na to zgodę dyrekcji zespołu i Zarządu Okręgowego PGR. Niestety jednak, sprawa utknęła w Ministerstwie PGR.

Są jeszcze inne trudności i bolączki jak np. nieszczelne termosy, z których wychlapuje się zupa dowożona ze stołówek na stanowiska robocze, ale pracownicy OZR nie załamują rąk. Kierownik ob. Danecki wie, że jak zwycięstwo nie przychodzi bez walki tak i dobre wyniki nie przychodzą bez pracy. Wraz z kierownikami podległych mu placówek OZR-u w Nowym Porcie ob. Szczerbowiczem i OZR-u w Gdyni ob. Cyganem wspólnymi inspekcjami i kontrolami potrzeb terenu, stale przez współzawodnictwo podnoszą na wyższy poziom działalność tej ważnej komórki swego zakładu pracy.

Aby nie zawieść zaufania

OZR przy ZPGG może służyć za wzór OZR-owi przy ZBM w Gdańsku, który mimo poprawy ma jeszcze wiele braków, a przede wszystkim jest za mało popularny wśród robotników. Posiada wprawdzie 29 punktów usługowych, ale w zakładzie szewskim przy ul. Ogarnej w pierwszych dniach września br. zaledwie 25 proc. klientów stanowili robotnicy, a w zakładzie krawieckim tylko 1 proc.! Jeżeli dodać do tego, że przy tej samej ulicy znajduje się żeński Hotel Robotniczy, a obok na ul. Długiej męski, to dla każdego stanie się jasne, że **w ZBM przede wszystkim brakuje stałego propagowania OZR.**

A może zawiniła tu niedostateczna jakość wykonywanych usług, podobnie jak wiele narzekań wywołuje bielizna wyprana przez OZR-owskie pralnie?

Oddział Zaopatrzenia Robotniczego, to ważna składowa część zakładów produkcyjnych. Ich wagę najlepiej określa ostatnie zarządzenie przewodniczącego PKPG, wydzielające OZR z Wydziałów Gospodarczych zakładów, a ustawiające je bezpośrednio w pionie dyrekcji naczelnych.

Jako instrument zaspokajania wzrastających potrzeb robotnika, podnoszenia poziomu jego stopy życiowej, jako czynnik zespalający załogę jednego zakładu pracy, a w konsekwencji przyczyniający się do rytmicznego wykonywania i przekraczania planów produkcyjnych — OZR stać powinny w centrum uwagi dyrekcji, organizacji związkowej i każdego pracownika. Dyrekcjom zaś tych zakładów, które sprawę dbałości o potrzeby socjalno - bytowe załóg traktują jako rzecz uboczną i drugoplanową — przypomnieć trzeba słowa Bolesława Bieruta, który na VII Plenum KC PZPR powiedział:

„Zrobiliśmy bardzo wiele w dziedzinie poprawienia warunków życia robotników, ale musimy sobie powiedzieć, że klasa robotnicza oczekuje od nas stałej i nieprzerwanej troski o jej warunki materialne i kulturalne, naszym zaś obowiązkiem jest czynić wszystko, aby nie zawieść jej ufności, jej oczekiwań". (Z. T.)

Nowa siedziba Ligi Kobiet

Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet przeniósł swą siedzibę z dniem 21 bm. z ulicy Łagiewniki Nr 56 na ulicę Hucisko Nr 1. Telefon Nr 333-71 przy Związku Samopomocy Chłopskiej.

„Malwy" w Nowym Porcie

W dniach 24 i 25 bm. o godz. 19 w nowowybudowanej hali Krzywik w Nowym Porcie (dojazd z Gdańska tramwajem nr 3 lub koleją elektryczną; z Wrzeszcza z ul. Libermana tramwajem nr 5 i autobusem sprzed teatru we Wrzeszczu), odbędzie się występ dziewczęcego zespołu tańca „Malwy", z którego całkowity dochód przeznacza się na budowę Warszawy.

CO gdzie i kiedy

TEATRY

Teatr Wielki — Gdańsk — „Intryga i miłość" — godz. 19—22.15

Teatr Dramatyczny — Gdynia — koncert symfoniczny — godz. 19.30 do 22

Teatr Kameralny — Sopot — „Cudzoziemczyzna" — godz. 19.30—21.15

KINA

według informacji Okr. Zarządu Kin w Gdańsku

GDAŃSK — „Przyjaźń" — godz. 18, 20 — „Ziemia woła". **WRZESZCZ** — „Bajka" — godz. 16, 18, 20 — „Warszawa", „ZMP-owiec" — godz. 16, 18, 20 — „Premiera warszawska". **NOWY PORT** — „1-szy Maja" — godz. 18, 20 — „Wielki Proletariat". **OLIWA** — „Delfin" — godz. 16, 18, 20 — „Ślubujemy".

Fotoplastikon — Wrzeszcz, Grunwaldzka 44 — „Na lazurowym brzegu Morza Śródziemnego"

SOPOT — „Bałtyk" — godz. 15.30, 17.30, 19.30 — „Wschodnie zaloty". „Polonia" — godz. 16, 18, 20 — „Zakazane piosenki".

GDYNIA — „Atlantic" — godz. 15.30, 17.30, 19.30 — „Wyspa szczęścia". „Goplana" — godz. 16, 18, 20 — „Czarci żleb". „Warszawa" — godz. 16, 18, 20 — „Dom na pustkowiu". **GRABÓWEK** — „Fala" — godz. 18, 20 — „My urwisy". **CHYLONIA** — „Promień" — godz. 18, 20 — „Przybrana córka". **ORŁOWO** — „Neptun" — godz. 18, 20 — „Młodość Chopina".

WEJHEROWO — „Świt" — „As wywiadu". **LEBORK** — „Fregata" — „Zawami pójdą inni". **PRUSZCZ** — „Krakus" — „Najpiękniejsza". **PUCK** — „Mewa" — „Sadko". **JASTARNIA** — „Hel" — „Pomysłowy sprzedawca". **ŁEBA** — „Rybak" — „Cud w Mediolanie".

POGOTOWIE

GDAŃSK - WRZESZCZ — Ratunkowe i położnicze — tel. 41-000 i 09 — Grunwaldzka 2 czynne cała dobę. Dziecięce — tel. 09 od godz. 19 do 7-mej rano. **GDYNIA** — rat. Skwer Kościuszki 14, telefon 10.00. **SOPOT** — rat. Stalina 778, tel. 524-00 — czynne cała dobę.

STRAŻ POŻARNA — telefony: **Gdańsk — 08, Gdynia — 08, Sopot 511-09**

Dobre są te skrzynki zamówień...

...mówią nasi czytelnicy, korzystając z nowego udogodnienia dla ludzi pracy, wprowadzonego przez gdańską PSS.

Na zdjęciu (od lewej): Jan Pokrywka — szewc; Czesław Nisewicz — elektromonter oraz Leon Halman — malarz. Wszyscy oni z wielką radością powitali „skrzynki zamówień" — realizację propozycji „Dziennika Bałtyckiego" i byli pierwszymi klientami, składającymi zamówienia w sklepie PSS nr 55 w Oliwie przy ul. Armii Polskiej 19.

Foto — Ferster

Między złotą a zieloną bramą

Ars longa — vita brevis

Kamieniczki przy ul. Długiej zdobią nie tylko freski i sgraffito, a więc malarstwo, ale i rzeźba.

Płaskorzeźba w kamieniu z bazy kolumnowej na frontonie kamieniczki nr 35 — „Lwi Zamek", wykonana przez Witolda Marciniaka. Ciemne partie rysunku oznaczają zachowany kamień, jasne — rekonstrukcję.

Jeśli pójdziemy do pracowni kamieniarzy, to zadziwi nas olbrzymia ilość wykonanych już i przygotowanych do montowania rzeźb, jak i nie wykończonych. Z podziwem patrzymy ile tu już zrobiono!

Uwagę naszą zwracają niektóre rzeźby, jakby „latane".

Część takiej rzeźby jest ciemna. Jest to fragment, który się dochował do naszych czasów — pokryty patyną lat, sczerniały kamień. Część jasna — to teraz wykonany z nowego kamienia fragment rzeźby, który nie doznał jeszcze działania wiatru, słońca, deszczu i śniegu.

Rekonstrukcje brakujących części wykonują artyści rzeźbiarze z Państwowych Pracowni Konserwacji Zabytków na podstawie fotografii.

Np. artysta rzeźbiarz **Jan Smyk** rekonstruuje brakujące części **orła ze szczytu Kamienicy Królewskiej.**

Na ogół przeważa ilość jasnego kamienia; np. z postaci **Merkurego,** który będzie zdobił **kamienicę nr 37,** zostały tylko stopy ze skrzydełkami. Całą figurę wykonał **art. rzeźbiarz Alfons Łosowski.**

Mimo wielkiego zniszczenia, artyści z całym pietyzmem podjęli trudną pracę, aby w myśl uchwały rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odbudować zabytkowy Gdańsk. Dzięki ich pracy wcale nie myśli artystów, którzy zdobili dawny Gdańsk, zostanie przekazane przyszłym pokoleniom, w myśl słów Hipokratesa: „Ars longa — vita brevis".

W rękach chłopów leży ich własna przyszłość dobrobyt i spokojne jutro

„Tempo dostaw uległo ostatnio w niektórych województwach pewnemu osłabieniu" — powiedział wiceprezes Rady Ministrów **Tadeusz Gede** w wywiadzie udzielonym ostatnio agencji PAP. Stwierdzenie to odnosi się, niestety, również i do naszego województwa.

Województwo gdańskie sierpniowy plan skupu zboża wykonało w ponad 240 proc., zajmując przodujące miejsce w kraju. Osiągnięcie to wprowadziło we wrześniu stan samouspokojenia, stan pewnej demobilizacji nie tylko wśród chłopów, ale i wśród aktywu gospodarczego wsi — w organizacjach partyjnych, radach narodowych, w aparacie skupu itd.

Przyjrzyjmy się wynikom skupu zboża, notowanym na dzień 17 bm. **Żaden z powiatów nie osiągnął 50 proc. planu miesięcznego, a więc każdy z nich posiada zaległość, którą trzeba jak najszybciej wyrównać.**

O czym świadczą te liczby

Pow. **gdański** do 17 bm. wykonał plan wrześniowy w 45,5 proc., ale plan roczny zrealizował zaledwie w 27,3 proc. Pow. **lęborski,** który plan roczny wykonał w 68,9 proc. — plan wrześniowy zrealizował zaledwie w 36,4 proc., co świadczy o znacznym spadku tempa dostaw, a więc i pracy politycznej w tym przodującym do niedawna powiecie. Sierpniowy „rekordzista" — pow. **kartuski,** który plan roczny zrealizował w 60,8 proc. plan miesięczny za wrzesień wykonał do 17 bm. w 45,5 proc. Przykro po prostu pisać o wynikach skupu zboża w pow. **malborskim,** który plan roczny wykonał w 18, a miesięczny w 18,6 proc.

O czym to wszystko świadczy? O tym, że aktyw polityczny i gospodarczy wsi gdańskiej upaja się jeszcze sierpniowym sukcesem i zamiast energicznie prowadzić pracę uświadamiającą i mobilizującą wśród pracującego chłopstwa — przetrawia w słodkiej drzemce osiągnięcia poprzedniego miesiąca.

Jeżeli aktywiści partyjni i ZSCh-owcy nie wezmą się energicznie do pracy, jeżeli rady narodowe nie potrafią znaleźć argumentów zachęcających chłopów do szybkiej odstawy zboża, jeżeli ostatnia dekada września nie przyniesie wielkich zbiorowych odstaw — plan nie zostanie wykonany.

„Wykonanie dostaw obowiązkowych, ten patriotyczny obowiązek wsi, stanowiący jej wkład w dzieło budownictwa socjalistycznego, ma decydujące znaczenie dla całej naszej gospodarki narodowej. Umożliwia ono bowiem realizację państwowych planów zaopatrzenia ludności w żywność i przemysłu w surowiec, zapewnia przez to dalszy rozwój naszej gospodarki narodowej, co leży zarówno w interesie klasy robotniczej, jak pracującego chłopstwa" — powiedział wicepremier Gede.

Z tych słów wiceprezesa Rady Ministrów powinni aktywiści wiejscy czerpać argumenty do pracy uświadamiającej wśród chłopstwa.

Sami tworzymy nasze życie

W państwie budującym socjalizm, w państwie którego gospodarka oparta jest o ogólnonarodowe plany nikt nie pracuje w oderwaniu, żadna gałąź gospodarki nie zamyka się sama w sobie. Wszystko jest ściśle powiązane, jedno wypływa z drugiego.

I jeżeli rolnicy chcą mieć z każdym rokiem więcej narzędzi i maszyn, jeżeli — w walce o podniesienie plonów — domagają się coraz większej ilości nawozów sztucznych, jeżeli w miarę wzrostu ich stopy życiowej — chłopi stawiają coraz większe wymagania przemysłowi konsumcyjnemu — to muszą pamiętać, że produkcja przemysłowa idzie w parze z zaopatrywaniem miast w żywność, a fabryk spożywczo-rolniczych w surowce.

Sami jesteśmy budowniczymi naszego dobrobytu, sami tworzymy realne podstawy umacnania potęgi i zamożności naszej ojczyzny.

A zagadnienie umacniania Polski wiąże się nierozerwalnie nie tylko z warunkami naszego życia na dziś, ale z kwestią zapewnienia naszemu krajowi samodzielnego bytu, pokoju i bezpieczeństwa na jutro.

Każdy Polak zdaje sobie sprawę w jakiej sytuacji politycznej żyje i rozwija się nasz kraj. Nie umniejszamy niebezpieczeństwa, jakie po zwycięstwie Adenauera narasta pod protektoratem imperializmu amerykańskiego w zachodnich Niemczech. Wiemy, że siły pokojowe w całym świecie, a więc i w Niemczech zachodnich stale rosną, wierzymy, że siłom tym uda się sparaliżować awanturnicze próby wywołania nowej wojny. Ale wiemy równocześnie, że wokół Adenauera i jego bońskiej kliki skupiają się elementy rewizjonistyczne, skupiają się ludzie, którzy dyszą żądzą odwetu.

Znamy nazwiska tych ludzi

A kim są ci ludzie, na których oparł się Adenauer i jego amerykańscy protektorzy? Wiele nazwisk tych pamiętają jeszcze mieszkańcy województwa gdańskiego. **To nazwiska junkrów pruskich z Kwidzyńskiego i Sztumskiego, to nazwiska fabrykantów z Gdańska i Elbląga, to nazwiska tych, którzy pragną wrócić na nasze polskie ziemie, aby w jarzmo podwójnego ucisku: społecznego i narodowego zakuć wolnego chłopa z Lęborszczyzny, Malborskiego i Kaszub.**

Wdowy i osierocone dzieci, matki i siostry znają nazwiska tych ludzi, którzy w ubiegłej wojnie posłali na śmierć ich mężów i ojców, synów i braci.

I właśnie dlatego, żeby nigdy już na nasze ziemie nie wrócili obszarnicy i bankierzy, żeby handlarze śmierci nigdy już nie mogli posyłać naszych mężczyzn na zagładę — Polska musi być silna i bogata. Polska — obok Związku Radzieckiego, NRD i krajów demokracji ludowej — musi być gwarancją zwycięstwa sił pokoju nad siłami wojny.

Ta świadomość musi dotrzeć do każdego Polaka, musi stać się bodźcem do tym wydajniejszej tym szybszej i lepszej pracy. Ta świadomość musi dopomóc naszym chłopom do przezwyciężenia wszelkich trudności w szybkim i pełnym wykonywaniu obowiązków wobec ojczyzny.

Wierzymy, że chłopów stać na to

Wiemy, że w obecnej chwili wieś stoi wobec ogromu różnorodnych zadań, jakie przed rolnikiem stają każdej jesieni. Wiemy, że chłopi kładą wielki nacisk na staranne i terminowe przeprowadzenie siewów, by zapewnić sobie i całemu narodowi lepsze zbiory w przyszłym roku. Wiemy, że dużego nakładu czasu i siły wymagają wykopki ziemniaków, a później buraków — wiemy słowem, że oprócz omłotów i dostawy zboża przed chłopem w obecnej chwili stoi wiele innych niemniej ważnych zadań.

Wierzymy jednak, że wieś gdańska, która już niejednokrotnie dawała dowód ofiarności i patriotyzmu, gdy chodziło o obowiązki wobec narodu — potrafi i tym razem zdobyć się na wysiłek terminowego wykonania dostaw zboża, na które czeka robotnik z miasta, na które czeka kraj.

Łucet

Sprzedawcy i klienci spotkają się na wspólnej naradzie

Z inicjatywy „Dziennika Bałtyckiego" w dniu 17 października br. w Gdańsku odbędzie się narada, która umożliwi zetknięcie się konsumentów ze sprzedawcami i zaopatrzeniowcami placówek handlu uspołecznionego dla usprawnienia zaopatrzenia jesienno-zimowego.

Zaopatrzenie to zależy bowiem nie tylko od sprzedawcy i kierownika, ale i od klienta. Zarówno dotychczasowe osiągnięcia naszego handlu uspołecznionego, jak i jego braki winny znaleźć na naradzie gruntowne omówienie, co umożliwi wyciągnięcie konkretnych wniosków dla dalszego usprawnienia i pełnego zaopatrzenia ludzi pracy.

Mieszkańcy Gdańska! Nadsyłajcie do naszej redakcji (dział miejski) wasze uwagi i spostrzeżenia, zmierzające do usunięcia braków w zaopatrzeniu jesienno - zimowym. Piszcie o tym, co pragnęlibyście usprawnić w dystrybucji towarów. Wasze listy i korespondencja w miarę możności będą zamieszczane na łamach naszego pisma w specjalnej rubryce, a relacjonowane fakty wykorzystywane dla pogłębienia narady. (jota)

SMIAŁO i szczerze

Druga zmiana też chce być czysta

W hotelu robotniczym przy ul. Śląskiej w Gdyni ciepła woda w umywalkach bywa tylko raz w tygodniu, w soboty do godz. 16. Robotnicy, pracujący w pierwszej zmianie, z przyjemnością korzystają po pracy z ciepłej wody do mycia. Ale co mają robić robotnicy z drugiej zmiany, po wracający z pracy dopiero o godz. 19?

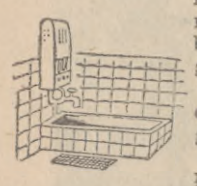

Sprawa ta była już dwukrot nie poruszana na zebraniach w hotelu robotniczym w obecności przewodniczącego rady zakładowej i dyrektora administracji stoczni. Zapewnili oni robotników, że ciepła woda będzie przynajmniej 3 razy w tygodniu. Ale na tym przyrzeczeniu sprawa utknęła. Apeluję więc w imieniu swoim, jak również wszystkich robotników, o udostępnienie nam korzystania z ciepłej wody do mycia.

Władysław Kujawa
Gdynia

W innych LISTACH

JEDYNY WNIOSEK

Najlepiej zaspokoić pragnienie piwem, toteż ob. Jan Marzan wstąpił do sklepu PSS w Wisłoujściu i poprosił o butelkę piwa. Butelka była źle zamknięta i piwo wylewało się na zewnątrz. Kiedy jednak ob. Marzan zwrócił na to uwagę kierowniczki, odpowiedziała z całym spokojem: „wszystkie są takie, to niech pan nie bierze" i rzuciła mu z powrotem na ladę jego 2 złote. Przykro nam, że kierowniczka sklepu nie słyszała dotąd ani o walce z brakoróbstwem, ani o obowiązku uprzejmości wobec klientów. Ale doprawdy innego wniosku z tej przygody naszego czytelnika wyciągnąć nie możemy...

ZAWSZE MIŁA I ŻYCZLIWA

Matki, korzystające z poradni dla dzieci przy VI Ośrodku Zdrowia w Oliwie, wyrażają się z wielkim uznaniem o pielęgniarce Alinie Naumowicz. Jest ona zawsze miła i życzliwa i ma dużo cierpliwości w obcowaniu ze swoimi małymi pacjentami.

OBAJ CZYTELNICY BĘDĄ ZADOWOLENI

Dyrekcja Okr. Poczty i Telek. w Gdańsku wyjaśnia, że PPK „Ruch" nie dostarczało do Agencji pt. Bojano dostatecznej ilości zaprenumerowanych czasopism, dlatego też czytelnik nasz ob. Wiktor Herman nie otrzymywał regularnie „Dziennika Bałtyckiego". Obecnie niedociągnięcia te zostały zlikwidowane i ob. Herman nie będzie już miał powodu do reklamacji.

Natomiast ob. Kuskowski otrzymywał nieregularnie czasopisma z winy urzędu pocztowego Gdańsk 1 — z powodu zmiany doręczycieli. I ta sprawa została obecnie już uregulowana.

BIEDNE DZIECI...

Szkoła podstawowa w Rajkowach w gminie Pelplin - wieś, mająca około 130 uczniów, pozbawiona jest ubikacji — pisze nasza korespondentka **Halina Ciećkówna.** — Jeżeli w dalszym ciągu nikt nie zainteresuje się tą sprawą, dzieci będą chyba zmuszone do wędrowania po sąsiednich domach w czasie przerw między lekcjami. A to jednak nie jest właściwe rozwiązanie sprawy...

Odpowiedzi REDAKCJI

A. Rudłowski, Wrzeszcz. Wygaszanie światła jest podyktowane względami oszczędnościowymi i na razie jeszcze zmienione być nie może.

„Mieszkaniec ul. Szczecińskiej". Do Waszej linii była dołączona prowizoryczna linia do pobliskiej budowy i wskutek tego były zaburzenia w odbiorze prądu. Obecnie elektrownia usunęła wszelkie usterki i dopływ prądu jest normalny.

Dziś w RADIO

CZWARTEK — 24. 9. 1953.

6.15 — Kom. PIHM. 6.16 — „Z każdym dniem". 6.20 — Muzyka. 6.30 — DZIENNIK. 6.45 — Muzyka. 7.48 — Stan pogody. 7.55 — Wiadomości. 8.00 — Koncert rozr. 8.15 — Serwis CZRM dla rybaków. 11.40 — Komunikaty. 11.45 — Głos mają kobiety. 12.04 — DZIENNIK. 12.15 — „Na swojską nutę". 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 — Koncert rozr. 13.15 — Kom. PIHM. 15.10 — „Nadejdzie dzień" — fragm. pow. 15.30 — Aud. dla dzieci. 16.00 — „Swojskie melodie". 16.21 — Muzyka operowa. 16.45 — „Przy muzyce o sporcie". 17.00 Wiadom. 17.15 — Reportaż z Instyt. Torf. w Elblągu. 17.25 — „Świetlica dla wojska". 17.50 — Rep. z Ofic. Szkoły Marynarki Wojennej. 18.00 — PRZEGLĄD WYDARZEŃ. 18.10 — Rep. z cyklu „Tam, gdzie powstają statki". 18.15 — Kwadrans chopinowski. 18.30 — ODPOWIEDZI FALI 49. 18.45 — Muzyka. 18.50 — Koncert. 19.10 — „Poznaj piękno języka rosyjskiego". 19.30 — Muzyka i akt. 20.00 — „Dla każdego coś miłego". 20.58 — Komunikat PIHM. 21.00 — DZIENNIK. 21.26 — Wiad. sportowe. 21.32 — „Słowniczek muzyczny". 22.00 — „Wielkie dzieło". 22.20 — Sprawozd. z wyścigu kolarskiego dook. Polski. 22.30 — Muzyka symf. 23.16 — Muzyka operowa. 23.50 — OST. WIAD.

Rodzi światło

Delegat sportowy

Rozległo się pukanie, potem drzwi otworzyły się gwałtownie i do pokoju wpadł z chyżością odrzutowca jakiś zziajany jegomość.

— Cześć! — wyrzucił. — Czy mówię z przewodniczącym zakładowego koła sportowego?

Usłyszawszy potaknięcie przysunął sobie krzesło. Usiadł i okazał przewodniczącemu delegację służbową.

— Jestem z rady oddziałowej naszego zrzeszenia — objaśnił. — przyjechałem na lustrację waszego koła.

— Jak to dobrze! — ucieszył się przewodniczący. — Już od roku nie widzieliśmy u nas nikogo z rady oddziałowej.

Delegat rozłożył ręce.

— Och, wierzcie mi, wypełniamy w radzie oddziałowej wiele niezmiernie ważnych zadań i doprawdy ciężko nam znaleźć czas dla wyrwania się do kół, Tak, tak — dodał protekcjonalnie. — My tam w górze, w zrzeszeniu, budujemy sport, a to nie jest łatwe, to wymaga niezwykłego wysiłku oraz poświęcenia.

Wyciągnął notes, po czym zaczął zadawać pytania, które padały szybko niby uderzenia iskry elektrycznej.

— Ile macie sekcji?

— Osiem.

— Czynnych zawodników?

— Stu czterdziestu pięciu.

— Jakie macie obiekty sportowe?

— Boiska do kosza i siatki, boisko piłkarskie. Przydałby się bardzo tor przeszkód, ale napotykamy przeszkody ze strony...

— A jak stoicie z akcją SPO?

— Mamy limit 50 odznak, ale te trudności, o których wspomniałem...

— Co jest u was z klasyfikacją sportową?

— Spodziewamy się zdobyć ponad 20 norm, ale uzależnione to jest...

— Macie świetlicę?

— Nie mamy, gdyż...

Przewodniczący nie zdążył dokończyć, bo delegat zamknął z trzaskiem notes i powstał.

— No, wiem już wszystko — rzekł. Zechciejcie potwierdzić mi delegację, czas już na mnie.

— Kolego! — odezwał się z prośbą w głosie przewodniczący. — Zostańcie u nas parę godzin. Obejrzycie nasze boiska, pogadacie ze sportowcami, bo właśnie jest dzisiaj zdobywanie norm. Ponad to mamy poważne trudności i chcielibyśmy was prosić o pomoc.

— Żałuję ogromnie — odparł delegat, rozkładając ponownie ręce. — Spieszy mi się bardzo. Bo to, wiecie, mamy w radzie oddziałowej tyle niezmiernie ważnych zagadnień i zadań. Tak, tak, kolego, — dodał, zapinając z pośpiechem płaszcz. — Budujemy sport, a to nie jest sprawą łatwą, jak mogłoby się wam wydawać.

Przewodniczący podstemplował delegację i podpisał ją.

Gość wyciągnął rękę do niego i rzuciwszy „Cześć!" popędził ku drzwiom.

— A nie zapominajcie zajrzeć do nas znowu... za jakiś rok — z przekąsem rzucił za nim przewodniczący.

Ale zamiast odpowiedzi dosłyszał tupot pośpiesznego zbiegania po schodach szybkościowego delegata. STEF.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

NRD - Polska 121:114 w pływaniu

Międzypaństwowe Zawody Pływackie **POLSKA — NRD**, które zakończyły się 22 bm. w Berlinie, przyniosły zwycięstwo drużynie NRD 121:114 punktów. O wyniku meczu zdecydowała dopiero ostatnia konkurencja zawodów — sztafeta 4 x 100 m st. dow., którą wygrały pływaczki NRD.

Drugi dzień zawodów stał pod znakiem niezwykle zaciętych i wyrównanych pojedynków. W większości konkurencji o zwycięstwie decydowały ułamki sekundy. **W OSTATNIM DNIU OBIE DRUŻYNY WYGRAŁY PO 5 KONKURENCJI, PRZY CZYM PŁYWACY POLSCY ODNIEŚLI 3 ZWYCIĘSTWA, A PŁYWACZKI — 2.**

Nasz najlepszy „klasyk" **PETRUSEWICZ** odniósł drugie zwycięstwo, wygrywając 100 m żabką w dobrym czasie 1:13,1. Drugi na mecie **FRITSCHE** pobił rekord NRD wynikiem 1:13,2. **GREMLOWSKI** wygrał zdecydowanie 1.500 m st. dow. Na 100 m st. dow. zwyciężył **MROCZKOWSKI** w dobrym czasie 59,5, zawiódł natomiast **TOŁKACZEWSKI**, który był trzeci.

W KONKURENCJI KOBIET KLEMIŃSKA WYGRAŁA ZDECYDOWANIE 200 M ST. MOTYLK., WYRÓWNUJĄC REKORD POLSKI — 3:04,9. Pewne zwycięstwo odniosła również **DZIKÓWNA** na 400 m st. dow. — 5:51,5.

Sportowcy Wybrzeża przed Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Sportowcy i działacze kultury fizycznej z całego Wybrzeża jak co roku wezmą czynny udział w obchodach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. W tym czasie sportowcy, działacze, instruktorzy, trenerzy, sędziowie — cały aktyw kultury fizycznej jeszcze śmielej sięgać będzie do skarbnicy doświadczeń masowego sportu radzieckiego, przodującej nauki i teorii wychowania fizycznego w Kraju Rad. Sportowcy Wybrzeża wzmacniać będą więź z Towarzystwem Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, wstępując masowo do szeregów TPPR.

Już dziś w kołach sportowych, LZS-ach i SKS-ach czynione są przygotowania do licznych zawodów i imprez sportowych, które zadokumentują przyjaźń sportowców Wybrzeża z przodującymi w świecie sportowcami Kraju Rad. Sportowcy przygotowują ciekawe pokazy, z którymi wystąpią w programach artystycznych akademii, organizowanych z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

W kołach LSZ-ach i SKS-ach wygłaszane będą pogadanki o osiągnięciach sportu w Związku Radzieckim oraz prowadzone będą dyskusje na temat: jak dane koło wykorzystuje w swej pracy doświadczenia sportu radzieckiego. Czołowe koła sportowe Wybrzeża zorganizują ponadto wieczornice sportowe z udziałem wybitnych sportowców — mistrzów sportu i reprezentantów Polski, którzy opowiedzą zebranym o pobycie w Kraju Rad i osobistych kontaktach z radzieckimi mistrzami sportu.

Żeglarze dzielnie walczą z przeciwnościami na mistrzostwach Polski w Sopocie

Cztery dni trwają już na Zatoce Gdańskiej II Żeglarskie Mistrzostwa Polski Jachtów Morskich, a jeszcze wciąż odbywają się biegi eliminacyjne. Duża liczba startujących zawodników powoduje bowiem to, że w każdej klasie jachtów eliminacje trzeba przeprowadzać w dwóch grupach, przy czym każda załoga musi startować dwukrotnie i to za każdym razem na innym jachcie, ażeby przedostać się do puli półfinałowej.

Bardzo dokuczyły też żeglarzom niekorzystne warunki atmosferyczne. I tak np. w pierwszych dwóch dniach regat nie było prawie zupełnie wiatru, a nad morzem unosiła się gęsta mgła. We wtorek natomiast niespodziewane podmuchy rwały żagle. Ofiarą takiego właśnie szkwału padł startujący na jachcie klasy „V" Samulski z gdańskiego AZS, któremu wiatr zerwał grot-żagiel w chwili, gdy znajdował się na drugim miejscu i miał poważne szanse na zwycięstwo. Prowadzący bowiem w tym biegu jego kolega klubowy Pawlak nie został sklasyfikowany na skutek nieprzepisowego startu.

Jak już podawaliśmy, do tej pory wyłonieni zostali już półfinaliści, startujący w grupie pierwszej.

W grupie II nie wyłoniono jeszcze półfinalistów.

Pierwszy bieg w klasie „V" wygrał **Kuśnierz** (LPŻ Gdańsk) przed **Chmurzyńskim** (Flota), **Binkiewiczem** (Kolejarz Szczecin) i **Walterem** (Stal Gdynia).

W klasie „Konik" pierwszy bieg zakończył się zwycięstwem mistrza Polski **Kowalewskiego** (Budowlani Warszawa) przed **Michalskim** (Stal Gdynia). **Pawłowskim** (LPŻ Gdańsk), **Krzyżaniakiem** (LPŻ Gdańsk) i **Haską** (AZS Szczecin).

Skład łuczników gdańskich na mecz z Warszawą ustalony

Czołowi łucznicy Wybrzeża przeprowadzili ostatnią eliminację w trójboju krótkodystansowym przed meczem Gdańsk — Warszawa, który odbędzie się w stolicy w dniach 26—27 bm. W konkurencji kobiet zwyciężyła DASZYŃSKA (Kol.) — 498 pkt. przed SŁUPIŃSKĄ (Kol.) — 474 pkt. i ŚWISTELNICKĄ (Ogniwo) — 444 pkt.

W konkurencji mężczyzn pierwsze miejsce zajął WITCZAK (Ogniwo) — 489 pkt., drugie CHWIROT (Kolejarz) — 466 pkt., trzecie BEDLEWICZ (Ogniwo) — 443 pkt.

Wśród juniorów najlepszy był KAMIŃSKI (AZS) — 485. Drugie miejsce zajął GOŁUBIEW (Włókniarz) — 372 pkt., trzecie ISZORA (AZS) — 306 pkt.

Wszyscy wymienieni zawodnicy reprezentować będą Wybrzeże na meczu z Warszawą.

FACHOWCY POSZUKIWANI

4 księgowych zatrudni od 1 października br. względnie wcześniej P. G. R. Lisewo, p-ta Lisewo, pow. Malbork. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla pracowników PGR. Zgłoszenia osobiste lub pisemne w dziale kadr. 1739-K

Kamieniarzy do obrabiania i rozbijania kamienia zatrudnią natychmiast Spółdzielcze Zakłady Ceramiczno - Mineralne w Gdyni, ul. Abrahama 91. Warunki do omówienia na miejscu. 1744-K

Inspektorów i technologów branż: fermentacyjnej, cukierniczej, mięsnej, rybnej i warzywno - owocowej zatrudnią od zaraz Gdańskie Zakłady Spożywcze P. T. w Gdańsku - Oliwie, ul. Armii Polskiej Nr 9, tel. 522-40. Zgłaszać się w sekcji kadr. 1748-K

Pracownicy na strażników kolejowych w S.O.K. w Gdańsku i Gdyni potrzebni. Kandydaci zgłaszać się: Gdańsk, Plac Generała Sikorskiego Nr 2, pokój 10. 1749-K

Maszynistkę techniczną wysoko wykwalifikowaną oraz kreślarza elektryka zatrudni Gdańskie Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowego, Gdańsk, ul. Garncarska Nr 23. 1751-K

Kierownika działu produkcji i **kierownika** działu inwestycji zatrudnią od zaraz: Zakłady Przemysłu Torfowego w Łebie. Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w przemyśle. 1750-K

OBWIESZCZENIA

Handlowo - Usługowa Spółdzielnia Inwalidów w Gdyni, Śląska 76 barak nr 20 zawiadamia, że w sprawie skarg i zażaleń przyjmuje prezes Spółdzielni w każdy czwartek od godz. 10 — 11. 1755-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ parcelę willową, budowlaną (koniecznie w ulicy: woda — kanalizacja) — w Gdyni, najchętniej Kamienna Góra, lub okolice szczecińsko - pomorskie. — Pośrednicy wykluczeni. Oferty pod „6467" Biuro Ogłoszeń „Prasa", Gdańsk. 6467-G

OKAZJA! Parcelę budowlaną, ładną z planami na jednorodzinną willę — sprzeda Biuro, Gdynia, Sieroszewskiego 6. 2736-P

KUPIĘ plac w pobliżu Gdyni — pod budowę, lub domek jednorodzinny. Oferty pod „Pośrednicy wykluczeni" Biuro Ogłoszeń „Prasa", Gdańsk. 6431-G

KUPNO

SZAFĘ 3-drzwiową, stan dobry — kupię. Zgłoszenia: tel. 335-80. Gonera. 6499-G

KUPIĘ maszynę do pisania — „Olympię", walizkową — Gdynia, poste - restante — Inglot. 2735-P

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM fortepian w dobrym stanie. Pipka Brunon, Żukowo, pow. Kartuzy, ul. Gdańska Nr 24. 2714-P

FORTEPIAN krótki marki „Plaffe" sprzedam tanio. — Gdynia, 22 Lipca 26, tel. 33-78. 2720-P

SPRZEDAM nową elektromaszynkę do oczek. Wrzeszcz, Libermana 4 m. 13. 2724-P

SPRZEDAM leżankę — kupię zniszczoną kanapę. — Wrzeszcz, — Wyspiańskiego 9 a/2. 6502-G

SPRZEDAM wózek - autko. Gdynia, Świętojańska 18 m. 3. 2737-P

LOKALE

ZAMIENIĘ samodzielny pokój, balkon, kuchnię na takie samo lub większe Sopot lub Orłowo. Wróblewska, Gdynia, Lipowa 29. 2716-P

ZAMIENIĘ w Gdyni 2 pokoje kuchnią, wygody na 1 pokój kuchnią, wygody. Zgłoszenia poste - restante Leśniewski Tadeusz. 2718-P

ZAMIENIĘ pokój, wspólna kuchnia, wygody na większe. Gdynia, Warszawska 39/2. 2721-P

SAMOTNY pracujący poszukuje pokoju umeblowanego lub pustego w trójmieście. Warunki do omówienia. Oferty: Gdynia, poste - restante Dybowski. 2722-P

DWA pokoiki, suche, słoneczne, wygody wspólne zamienię na podobne — większe trójmiasto, Sopot, Gwardii Ludowej 4/2. 2726-P

ZAMIENIĘ 2 pokoje i służbowy, samodzielny gaz i światło, wspólna kuchnia w centrum Sopotu na podobne lub większe w Orłowie. — Wiadomość: Górski, Sopot, ul. Rokossowskiego 6/2. 6500-G

W BYDGOSZCZY (centrum) zamienię mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią i wygodami na podobne we Wrzeszczu, Gdańsku, Oliwie, Sopocie. Wiadomość: tel. 426-54. 6498-G

MŁODA, pracująca — poszukuje pokoju, przy kulturalnej rodzinie. Zgłoszenia: — tel. 344-11. 6496-G

2 POKOJE kuchnią, łazienka centralne, ogród owocowy — w Gdyni, zamienię na 2 pokoje kuchnią, łazienką, gaz — w centrum Gdyni. Tel. 22-86. 2738-P

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnią, łazienką — na pokój kuchnią, łazienką w Gdyni (Śląska). Wiadomość: tel. 28-24. 2734-P

PRACA

GOSPOSIA potrzebna do małżeństwa z pięcioletnim dzieckiem. Sopot, Pułaskiego 33. 2727-P

POTRZEBNA starsza kobieta do dziecka. Gdańsk - Siedlce, Malczewskiego 82 — 12. 6490-G

ZGUBY

SKRADZIONO zaświadczenie wojskowe drugiej rejestracji S. P. na nazwisko Czubek Norbert Borzechowo, pow. Starogard. 6501-G

ZGUBIONO legitymację wystawioną przez Dyrekcję Poczt w Gdańsku na nazwisko Bizewska Amalia, Puck, Bogusława 6. 2739-P

ZGUBIONO kartę zameldowania i odcinek wymeldowania — na nazwisko Gradowski Zbigniew, Wrzeszcz — Kliniczna 3 a/9. 6379-G

ZGUBIONO: kartę meldunkową, legitymację kolejową Nr 357537, książkę biletową Nr 045858, przepustkę stałą i kartę wstępu — na nazwisko Guziński Jan, zamieszkały Kleszczewo, gm. Pogódki, pow. kościerski. 6491-G

ZGUBIONO przepustkę stałą CBKO — na nazwisko Szaraszek Ryszard, Wrzeszcz — Lipowa 9/11. 6492-G

UNIEWAŻNIAM zgubioną pieczątkę, następującej treści: „Doktor Mieczysław — Ostaszewo, pow. gdański, Warsztat Ciesielski, telefon 398". 6488-G

WOJTKIEWICZ Jadwiga — Gdańsk, Gdyńskich Kosynierów 5 — zgubiła przepustkę tymczasową Nr 1169. 6466-G

SKRADZIONO dowód osobisty, legitymację Nr 71 dla rodzin pracowników państwowych — na nazwisko Błaszczyk Rozalia i legitymację rodzinną ubezpieczonego — na nazwisko Błaszczyk Józef. 6497-G

ZGUBIONO legitymację służbową nr 155 WSE — na nazwisko Czech Daniela, Gdynia, Czerwonych Kosynierów 73/4. 6495-G

SMOTRYCKI Ludwik, Gdynia, Abrahama 41/9 — zgubił legitymację Zw. Zaw. Metalowców. 2733-P

ZGUBIONO kartę meldunkową — na nazwisko Doering Jerzy. 2732-P

ZGUBIONO przepustkę do portu rybackiego — na nazwisko Swichtenberg Jakub. 2731-P

KTO zgubił zegarek męski „Doxa" z pękniętym szkiełkiem? Wiadomość: Sopot — Stalina Nr 765 m. 5. 2728-P

ZGUBIONO przepustkę wejściową do CBKO — na nazwisko Tabisz Danuta, zamieszkała, Wrzeszcz, ul. Zamenhofa 23/2. 6459-G

GRUDZIEŃ Feliksa, Gdańsk, Wyczółkowskiego Nr 95/1 — zgubiła legitymację związkową. 6456-G

ZGUBIONO kwit komisowy nr 850 sklepu komisowego 83 Gdynia. 2713-P

ZGUBIONO legitymację — służbową nr 2152 na nazwisko Machol Hildegarda — Kielno. 2715-P

UNIEWAŻNIA się z dniem 18. 9. 53 skradziony stempel: Handlowo - Usługowa Spółdzielnia Inwalidów w Gdyni, kiosk Nr 37. 2717-P

ZGUBIONO kartę meldunkową i pokwitowanie zdania ankiety, Remiszewska Irena, Opoczno, Stodolna 21. 2719-P

NAUKA

TAŃCÓW towarzyskich — rozpoczynam komplet 5 października. Zapisy: Wrzeszcz, Pileckiego 4, dojście Hibnera (Morską). 6424-G

RÓŻNE

FUTRA — PRACOWNIA KUŚNIERSKA — Andrzejewski, została przeniesiona na ul. Grunwaldzką 140 we Wrzeszczu, poleca nadal swoje usługi. 6331-G

ZGINĄŁ pekińczyk jałtański, biały, w niedzielę wieczorem 20 bm. Oddać za wynagrodzeniem: Gdynia, Abrahama 49, Rummler. 6489-G

ś. † p.

JANINA z KOREWICKICH ROBAKIEWICZOWA

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 23. IX. 53 r., przeżywszy lat 54.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kościele O. O. Jezuitów w Gdyni dnia 25. IX. 53 r. o godz. 9-tej, po czym o godz. 16.30 nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz witomiński, o czym zawiadamiają, pogrążeni w głębokim smutku

6514-G **SYNOWIE I RODZINA**

TABELA WYGRANYCH
8 Krajowej Loterii Pieniężnej

2 Dzień ciągnienia I Rzędu 8 K. L. P. dnia 21 IX. 1953 r.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 8192 70838 74200 84140 105790 117929

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr Nr 16541 44287 52103 55705 84863 87117 88061 112528

Wygrane po 2.000 zł padły na Nr Nr 3337 6577 11675 13020 17426 26552 49875 50735 53970 57943 58028 60356 66867 69114 72699 79027 79994 85356 91392 93118 99910 102049 107786 108596 10[illegible]345 111587 118016

Wygrane po 1.000 zł padły na Nr Nr 374 3273 4134 5351 6127 6189 7357 7812 9823 11259 11959 13444 18868 23663 25966 26535 27823 27865 29019 29945 31442 34353 34975 36057 36440 38264 38850 42659 46820 47138 49526 51928 53400 54086 59817 62497 62870 69146 69485 70939 71453 77744 92441 92490 101163 104180 104668 105131 107281 110454 113866 114428 114433 114597 116388

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują listonosze. — Cena prenumeraty wynosi miesięcznie 5 zł. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism
Druk Gdańskie Zakłady Graficzne Gdańsk — Zam. 2891 — W-4-11698